

## Szokujące poselstwo pewnego Lewity



Manipulowanie biblijną prawdą, lekceważenie jej, zabawianie się nią, obniżanie Bożych standardów zawsze prowadzi do upadku moralnego, a dalej do bratobójczych wojen.

Lewita z pogórza efraimskiego nie jest znaną postacią. Nie jest on też uznawany za sędziego narodu izraelskiego. Bardziej znani nam to Gedeon, Debora i Barak czy Samson. O tajemniczym Lewicie czytamy w końcowych rozdziałach Księgi Sędziów (rozdziały od 17 do 21). Nieczęsto słyszymy kazania oparte na tym fragmencie. Jest on na tyle szokujący, że unika się, być może z obawy by dzieci nie słyszały, zapisanej tam drastycznej historii. Tak, to jest kazanie dla dorosłych. Dzisiaj chciałbym, aby tragiczna historia tajemniczego sędziego, stała się pouczającą alegorią dla współczesnych wspólnot chrześcijańskich, zwanych ogólnie kościołem.

### **Złodziej buduje świątynię**

Micheasz ukradł swojej matce sporą sumę srebrników przeznaczonych (o dziwo!) na posąg lany i ryty. Kiedy usłyszał z ust matki wypowiedane przekleństwo na złodzieja, przyznał się do kradzieży i oddał szybko pieniądze, które zostały przeznaczone dla Pana w celu sporządzenia bałwochwalczego posagu. Następnie, matka zamówiła posąg lany i ryty, który Micheasz umieścił wraz z innymi bożkami domowymi w osobistym domu Bożym, w kaplicy – jak to oddaje Biblia Gdańska. Mało tego, sporządził efod, i ustanowił syna kapłanem w swoim kościele. Wszystko co zrobił jest niezgodne z prawem Bożym zapisanym w Księgach Mojżeszowych.

Micheasz widział, intuicyjnie czuł, że coś jest nie tak. W jego pamięci tkwiły jeszcze jakieś skrawki wiedzy o tym, jak powinien postępować. Wiedział, że ani jego kaplica, ani kapłan nie są powołani zgodnie z wolą Bożą. To musiało go niepokoić, bo gdy nadarzyła się tylko okazja, a w okolicy pojawił się Lewita z Betlejem, ustanowił go kapłanem w swoim kościele. Zaproponował wynagrodzenie, jedzenie i ubiór. Jednak to co robił, nadal nie było zgodne z wolą i Prawem Bożym. Lewita, prawdopodobnie o imieniu Jehonatan (Sdz 18:30 ), mógł służyć w świątyni, ale nie mógł być kapłanem. Micheasz zbudował świątynię w oparciu o ludzkie metody. Trochę to przypomina Boży porządek, ale w rzeczywistości jest to tylko ludzka imitacja, usankcjonowanie bałaganu, bałwochwalstwa i odstępstwa.

Nie czytamy w Biblii, by Micheasz pokutował, albo przepraszał Boga za kradzież, co więcej możemy przypuszczać, że gdyby nie wiedział o przekleństwie matki nigdy nie przyznałby się do kradzieży. Zrobił to ze strachu przed konsekwencjami przekleństwa. Matka, pod przykrywką złe pojętej miłości sprowadziła do ich domu kolejny grzech, grzech bałwochwalstwa, który został zaakceptowany i zwielokrotniony przez syna.

Micheasz, przyparty do muru oddał skradzione pieniądze, a następnie ustawił bałwochwalczy posąg w przydomowym domu Bożym. Matka pobłogosławiła syna i sprawę kradzieży zamieciono pod dywan. Teraz najważniejsza stała się budowa, czy raczej rozbudowa, kościoła. W cały ten chory układ wkroczył Lewita i zaakceptował go. Teraz Micheasz spodziewał się Bożego błogosławieństwa. Akceptacja grzechu zaślepia.

**„Wtedy Micheasz rzekł: Teraz wiem, że Pan będzie mnie darzył powodzeniem, gdyż Lewita został u mnie kapłanem” (Sdz 17:13 ).**

Fałszywa doktryna jest wygodna i niezobowiązująca. Pozwala wracać do własnych grzechów i nie przejmować się zbytnio następującymi po sobie ciągłymi upadkami. Złe zrozumienie nauki o bojaźni Bożej, sadza człowieka i jego egoistyczne JA na tronie, czyniąc go bożkiem zarówno dla samego siebie, jak i dla innych. Złe zrozumienie nauki o łasce i o prawie Bożym zamienia wspólnoty w kościoły cool&crazy, w kościoły komercyjne wg idei Ricka Warren, w domy kultury, w miejsca coraz bardziej przyjazne, nie tyle dla grzeszników, co dla samego grzechu. Dla każdego coś miłego. Żadne Boże zasady nie obowiązują. Przecież Bóg nie jest legalistą i kocha wszystkich. **„W tym czasie nie było jeszcze króla w Izraelu; każdy robił, co mu się podobało” (Sdz 21:25 ).**

Jeden z pastorów niedawno napisał: „W naszych czasach, często spotykam się z grzecznym nastawieniem do osób, które nie trzymają się nauki biblijnej. Słyszę, iż należy podchodzić do wszystkich z miłością i łagodnością. Niestety, takie podejście najczęściej kończy się wpadnięciem w pułapkę **«nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu (Ef 4:14 )»**”. Nie można

zasłaniać się miłością, gdyż prawdziwa miłość „...nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy...” (1Kor 13:6 ). Nie można oddzielić miłości od prawdy, a ta jest jedna, biblijna, natchniona i zachowana niezmiennie w Kościele od początku. Wszystko inne, od niebiblijnej tradycji, aż po stosowanie świeckich metod budowania kościoła, jest herezją. Chyba, że ktoś z grzeczności wobec fałszywego nauczyciela, woli narazić się na zwiedzenie herezją, co niechybnie doprowadzi go również do odejścia od zdrowej nauki”.

Inny pastor powiedział; „Tak jest. Stara jak świat idea jedności w różnorodności odradza się wciąż na nowo, zdobywając serca i umysły na wszystkich kontynentach. ...Chrześcijanie chodzą się zabawiać w świecie, a świat jest zapraszany i mile widziany na spotkaniach chrześcijańskich. Mądrość świata przejmuje stery w kierowaniu zbożem. Nieważne, kto ma jakie poglądy i zamiary, ważne, że jest pozytywny, wpływowy i miły. Babilon zdaje się mieć coraz lepiej. Chrześcijańska godność i moralność chyli czoła i oddaje honory zboczeniu i demoralizacji”.

Odpowiedzialna miłość nie polega na ciągłym poklepywaniu po plecach, czasami musi pogrozić palcem lub uderzyć pięścią w stół.

### **Kościół budowany ludzkimi metodami**

Dalej czytamy o tym jak wojownicy z pokolenia Dan zdobyli miasto Laisz i nazwali go Dan. Od tego czasu miasto to stało się siedzibą i symbolem bałwochwalstwa w Izraelu. To tutaj, za Jeroboama, ustawiono złotego cielca. W naszym fragmencie czytamy, że pięciu Danitów okradło Micheasza z bożków domowych, a Lewitę przekupili aby był kapłanem dla ich pokolenia. Jakże znamienne są słowa Micheasza **„A on odpowiedział: Zabraliście mi mojego boga, którego sobie zrobiłem, i kapłana, i odchodzicie; cóż mi jeszcze pozostało?”** (Sdz 18:24 ).

Widzimy ludzi którzy według własnego widzimisie, z lekceważącym stosunkiem do Bożych zasad, z całkowitą pogardą dla Bożych standardów uczynili sobie swój kościółek, postawili w nim swojego boga i czcili go. To relatywizm, uniwersalizm i ignorancja doprowadziła do bałwochwalstwa i odstępstwa. Dziwne, skomplikowane czasy...

**„I postawili sobie posąg, który sobie sporządził Micheasz, na cały czas, dopóki dom Boży był w Sylo”** (Sdz 18:31 ).

### **Zaskakująca przesyłka**

Przed nami trzecia część opowiadania, zapisana w rozdziale dziewiętnastym. Ponownie bohaterem jest Lewita, prawdopodobnie ten sam kapłan z domu Micheasza, a następnie ze świątyni w Dan. Dowiadujemy się, że Lewita miał żonę, właściwie nałożnicę, żonę drugorzędną, konkubinę. Czytamy, że była mu niewierna i odeszła do

domu swojego ojca. Lewita, prawdopodobnie zakochany w niej, ruszył do teścia, aby odzyskać kobietę i zabrać ze sobą z powrotem do domu.

Teść ucieszył się z wizyty zięcia, ale z niewiadomych przyczyn zwlekał z ich odjazdem. Ta zwłoka sporo go kosztowała.

Kiedy Lewita z żoną wracał wreszcie do domu, słońce zbliżało się ku zachodowi. Ponieważ nie zdążyli przed nocą dotrzeć na miejsce, musieli gdzieś przenocować. Mieli do wyboru pogańskie Jebus (Jeruzalem), lub zamieszkaną przez braci Gibeę. Szybko jednak okazało się, że bracia są niezbyt gościnni, i będą musieli zanocować na placu miejskim.

Prawdopodobnie nocowali by „pod chmurką”, gdyby nie pewien starzec, obcy przybysz, ziomek Lewity, który zabrał ich do swego domu i ugościł z życzliwością. Kiedy wieczerza dobiegała końca do drzwi gospodarza zaczęli dobijać się sąsiedzi. Dalej czytamy, że oto niektórzy mieszkańcy miasta chcieli się zabawić i obcować cielesnie z Lewitą.

Mamy tutaj sytuację dokładnie taką samą, jak dobrze nam znana historia Lota, z Sodomą i Gomorą w tle. Taka sama grzeszna niegodziwość mieszkańców. Tyle, że tutaj są to ludzie z narodu wybranego przez Boga. Pozycja kobiet, żon, córek w tamtych czasach była taka, jaka była. Gospodarz był więc gotowy poświęcić swoją córkę i kobietę Lewity, aby tylko Lewicie nic złego się nie stało. W kolejnych wierszach czytamy, że niegodziwi bracia Beniamici z Gibei gwałcili żonę przybysza tak długo, iż ta z wycieńczenia zmarła. Co zrobił Lewita?

**„A gdy przyszedł do swojego domu, wziął nóż, pochwycił swoją nałożnicę i pokrajał ją członkiem za członkiem na dwanaście kawałów i rozesał po całym obszarze Izraela. Każdy, kto to widział, mówił: Nie było i nie widziano takiej rzeczy od czasu wyjścia synów izraelskich z ziemi egipskiej aż do dnia dzisiejszego. Rozważcie to sobie, naradźcie się i rozpowiadajcie!”**  
(Sdz 19:29-30 ).

Lewita rozesał do całego narodu izraelskiego wiadomość z szokującą zawartością. Czytamy, że ten swoisty manifest zadziałał i „cały zbór zgromadził się jak jeden mąż”. Lewita tylko w taki, drastyczny sposób mógł wstrząsnąć zdemoralizowanym Izraelem. Być może ktoś pomyślał: Co za szaleniec, a jaki faryzeusz z niego! Sam nie jest w porządku a wzywa do walki. Kto mu dał prawo do osądzania ludu Bożego? Co to za bzdury nam tutaj przysłał. On nie ma miłości, tylko jątrzy i skłóca ze sobą braci. Patrzcie no, znalazł się jakiś staroświecki sfrustrowany skansen i co on sobie myśli, że będzie nas teraz ustawiał?!

Każde pokolenie potrzebuje "szalonych" proroków. Noe wydawał się niespełna rozumu gdy budował arkę i zapowiadał deszcz. Tak samo Eliaasz, gdy wystąpił przeciw wpływowym politykom i teologom w Izraelu.

Podobnie Jeremiasz, zapowiadający niewolę, podczas gdy wszyscy wokół zwiastowali pokój. Do tego grona należy i Jan Chrzciciel, który przeciwstawił się władzy i głosił upamiętanie. Takim "szalonym" prorokiem był Lewita z Księgi Sędziów. I my, potrzebujemy dzisiaj bezkompromisowych proroków, mających odwagę głosić wstrząsające poselstwo i iść pod prąd.

Kiedyś, Bożych proroków przecinano piłą i palono na stosie. Teraz metody izolacji i unicestwiania są bardziej humanitarne. Zamyka się im usta w białych rękawiczkach. Ich przeciwnicy mają do dyspozycji specjalnie przygotowane kazania, socjotechniczne wystąpienie telewizyjne, spreparowane pomówienia, jakieś dziwne sugestie, okazjonalne epitety. Obecnie, w bardziej cywilizowany sposób pozbywa się współczesnych odźwiernych i strażników – proroków. Podziękowaliśmy im, powiedzieliśmy, że ich służba jest przeżytkiem, jest niemodna i dzisiaj już nikomu niepotrzebna. Prorok stał się osobą mającą każdego poklepywać przyjaźnie po plecach. Dzisiejsi przywódcy religijni i całe wspólnoty nie potrzebują i nie chcą biadolących Jeremiaszy, czy czepiających się wszystkiego Eliaszy. Boją się ich. Potrzebują natomiast dużej ilości pochlebców.

Prorok od Pana był i nadal jest człowiekiem niewygodnym, nadal działa najczęściej w pojedynkę, jest uważany za dziwaka, a czasami za człowieka szalonego i niebezpiecznego. Tu nic, przez wieki się nie zmieniło. Prorok jest dla wielu niebezpieczny, godny by go uciszyć, w jakiś sprytny sposób odizolować. Wierzę, że Bóg wzbudzał i nadal wzbudza proroków, których należy szanować i z należytą uwagą słuchać, i im bardziej są na uboczu, tym większe prawdopodobieństwo, że mają pełnomocnictwo z góry.

Przez stulecia wielu wyśmiewa się z tego typu Lewitów, którzy z determinacją powstają, uderzają pięścią w stół i wołają: „Dość! Hańba! Droga Prawdy jest pohańbiona...!”.

Żadne ruchy masowe, festiwale, marsze, żadne inne mega wydarzenia nie przyniosą duchowego przełomu, ani prawdziwego ożywienia dopóki Droga Prawdy będzie pohańbiona. Dopóki będzie rozdwojenie pomiędzy Betel a Dan, pomiędzy domem Bożym, a domem ludzkim, pomiędzy Chrystusem a Belialem. Dzisiaj mamy tak wiele tragicznej mieszaniny dookoła nas, tyle imitacji, podróbek świętości, rzeczy prawie dobrych, i aniołów światłości.

Widzimy postępujące odstępstwo, spustoszenie i chaos teologiczny o niespotykanych dotąd rozmiarach. Ewangelia jest rozmydlona. Uniwersalizm, relatywizm i permissywizm udziela się coraz częściej chrześcijańskim pastorom i kaznodziejom. Coraz łatwiej jest nam iść na kompromis ze światem. Zmieniają się standardy moralne. Sodoma i Gomora w świecie chrześcijańskim!

Musimy być świadomi tego, że odstępstwo we wspólnotach posuwa się w galopującym tempie głównie w czterech kierunkach. Po pierwsze – ekumenizm, po drugie zapotrzebowanie na rozrywkę w kościele, czyli kościół cool&crazy, po trzecie kościół korporacyjny: miły, przyjazny dla wszystkich, kościół świadomy celu; a po czwarte, okultystyczny mistycyzm New Age z jego duchowością, która jest wprowadzana do wspólnot. To są te cztery kierunki, które doprowadzają chrześcijaństwo do upadku ideologicznego, doktrynalnego i moralnego, a w konsekwencji, do starć bratobójczych.

Pamiętajmy, że zwiedzenie jest na początku subtelne, ukryte pod pięknymi hasłami. Przedstawione jest, jako piękna idea aby wywyżżyć Jezusa, ogłosić Go rodakom. Jest to przekaz o miłości. Potem mija kilka lat, albo miesięcy, a już widzimy, że w tle tych wydarzeń, tak naprawdę w centrum jest Watykan, polityka religijna i tragiczna mieszanina różnych zwiedzeń. Najważniejszy staje się człowiek, gwiazdy telewizyjne, różnego rodzaju i pochodzenia showmani.

Dlatego, w myśl apostoła Pawła proszę: wszystko sprawdzajcie. Przyjeżdża kaznodzieja, pięknie mówi, dzieją się nadnaturalne rzeczy. Zadaj sobie trud, zapytaj o kontekst, dowiedz się skąd przyjeżdża, kto go posyła, z kim współpracuje, czego naucza on sam i jego wspólnota, Podobnie rzecz ma się z książką, którą czytasz lub chcesz kupić, oraz z kazaniem wysłuchanym w Internecie. Co i kto za tym stoi, jakie nauczanie, jaka duchowość?

**Rozważcie to sobie, naradźcie się i rozpowiadajcie!**

**„Każdy, kto to widział, mówił: Nie było i nie widziano takiej rzeczy od czasu wyjścia synów izraelskich z ziemi egipskiej aż do dnia dzisiejszego. Rozważcie to sobie, naradźcie się i rozpowiadajcie!”** (Sdz 19:30 ).

Nie można niegodziwości schować pod dywan. Dzisiaj jest taka tendencja, żeby nie rozpowiadać złych rzeczy, jakie dzieją się we wspólnotach. Po co inni mają wiedzieć jacy naprawdę jesteśmy? Przecież miłość zakrywa mnóstwo grzechów! Jest taka nauka, że nie można poddawać ocenie niewłaściwych rzeczy, niewłaściwego nauczania i postępowania, że nie wolno osądzać. Myli się pojęcia rozsądzania i osądzania, i nie rozróżnia ich od siebie. Jednak są granice, i dla dobra innych, dla dobra wspólnot, jest potrzeba aby rozważać i napiętnować fałszywe nauczanie i niegodziwe czyny pewnych ludzi. Rozważyć i rozpowiadać.

Piotr pisał, że **„miłość zakrywa mnóstwo grzechów”** (1P 4:8 ), ale Paweł z imienia i nazwiska wymienia tych, którzy postępowali niegodziwie, dzisiaj zna ich cały świat. A i Piotr ostro występuje przeciwko fałszywym prorokom i nauczycielom.

**„Lecz byli też fałszywi prorocy między ludem, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzać będą zgubne nauki i zapierać się Pana, który ich odkupił, sprowadzając na się rychłą zgubę. I wielu pójdzie za ich rozwiązłością, a droga prawdy będzie przez nich pohańbiona” (2P 2:1-2 ).**

### **Sąd rozpoczyna się od domu Bożego**

Ten sam Piotr pisze; **„Nadszedł bowiem czas, aby się rozpoczął sąd od domu Bożego” (1P 4:17 ).**

We wstępie napisałem, że ignorancja zasad Bożych zapisanych w Bożym Słowie, lekceważenie, obniżanie standardów niebiańskich, oraz zaniedbania w służbie prowadzą do upadku moralnego, a dalej do bratobójczych wojen. Kolejny rozdział Księgi Sędziów właśnie nam to pokazuje.

Bibliści na ogół uznają, że nasz Lewita nie był Sędzią narodu izraelskiego. Jednak po wnikliwej analizie tekstu i kontekstu myślę, że i jego możemy dopisać do grona sędziów, i to sędziów kluczowych. Wszyscy znani nam sędziowie: Gedeon, Samson, Debora i Barak, byli zaangażowani w działania na zewnątrz Izraela. Natomiast Lewita działał do wewnątrz i doprowadził do pierwszej poważnej reformy religijnej w Izraelu.

Czytamy, że okres Sędziów to okres gdzie ludzie robili co chcieli. Była wolność we wszystkim. Każdy ustalał zasady postępowania i oddawania chwały Bogu według własnego widzimisię. Mojżesz i Jozue, ich zasady, ich posłuszeństwo Bogu stanowiły tylko staroświeckie skanseny, hamujące rozwój nowoczesności. Ta wolność, swawola, tania łaska, doprowadziły do bałwochwalstwa, nieposłuszeństwa i odstępstwa od zasad Prawa Bożego. Grzech i upadek moralny rozprzestrzenił się i zajął nowe obszary życia społecznego w Izraelu. Powstały domorosłe świątynie i samozwańczy kapłani. W Dan stanęło centrum bałwochwalstwa. Sylo i Betel jakby odeszły w zapomnienie, a sam Lewita nie był w miejscu, w jakim być powinien.

Jednak teraz coś w nim pękło, obudziło się święte niezadowolenie, wezwał współbraci, by powstał na zew, poderwali się ze swoich miejsc. Jego orędzie zostało wysłuchane. Wszyscy jak jeden mąż stawili się w Mispa, aby pytać Pana.

„Toteż Beniaminici usłyszeli, że synowie izraelscy pociągnęli do Mispy. Synowie izraelscy zaś mówili: **«Powiedźcie, jak mogło się stać to bezprawie?»**” (Sdz 20:3 ).

Armia Izraela w ilości czterystu tysięcy wojowników stanęła u granic Beniaminitów, których armia posiadała jedynie dwadzieścia sześć tysięcy zbrojnych. Ogromna przewaga liczebna! Izraelici nie chcieli jednak

bratobójczej walki. Zaproponowali, aby Beniaminici wydali niegodziwych obywateli, co załatwiłoby całą sprawę. Ci jednak, również byli zjednoczeni i zdecydowani bronić zdeprawowanych przestępców. Nieważne, że u granic stała wielka, silna armia, nieważne, że wielu z nich będzie musiało zginąć. Byli zdeterminowani bronić tego, aby nikt nie wtrącał się w ich sprawę.

Izraelici pytali Pana, kto ma wyruszyć pierwszy. Pan wskazał na pokolenie Judy. Wydawałoby się, że wygrana jest w zasięgu ręki. Izraelici mieli przecież taką przewagę, a Pan powiedział... Tymczasem, zjednoczone wojsko doświadczyło niespodziewanej porażki. Zginęło dwadzieścia dwa tysiące wojowników Izraela.

Z płaczem, ponownie stawili się przed Panem, ale tym razem w Betel. Pytali: co dalej? Czy mają ponownie ruszyć do walki? Pan odpowiedział: „Ruszajcie”. Teraz, zwycięstwo było pewne. Pokrzepieni z odwagą ruszyli do natarcia i... znowu doświadczyli porażki.

### **Dlaczego?**

Poważne reformy są kosztowne a Bóg jest sprawiedliwy. Coś ważnego chciał pokazać swojemu narodowi. Przyszliście zrobić porządek ze swoimi braćmi, a wy? Czy sami jesteście w porządku? Spójrzcie, co macie w Dan!

Teraz dym unosił się nad Betel. Izraelici (być może pierwszy raz od długiego czasu), składali ofiary całopalne i pojednania. Odkupywali w ten sposób swoje grzechy i przewinienia. W Betel doszło do upamiętania i prawdziwej, szczerzej pokuty. Odwołali się do usprawiedliwiającej mocy krwi ofiar.

**„Ruszyli tedy wszyscy synowie izraelscy, cały lud zbrojny, i przyszli do Betelu, i tam trwali przed Panem płacząc i poszcząc w tym dniu aż do wieczora, a potem złożyli przed Panem ofiary całopalne i ofiary pojednania. I zapytali synowie izraelscy Pana tam bowiem była w tych czasach Skrzynia Przymierza Bożego, A Pinechas, syn Eleazara, syna Aarona, sprawował w tych czasach przy niej służbę – i zapytali tymi słowy: «Czy mamy ponownie wyjść do walki z Beniaminitami, naszymi braćmi, czy też tego zaniechać?» A Pan odpowiedział: «Ruszcie, gdyż jutro wydam ich w wasze ręce»” (Sdz 20:26-28 ).**

W Starym Testamencie wiele rzeczy było dla Pana obrzydliwych i ohydnych. Szczególnie wszelka mieszanina z obcymi i wszelkie zapożyczenia od sąsiednich ludów. Dzisiaj kościół, wspólnoty chrześcijańskie, czerpią z tego świata. Sodoma i Gomora wchodzi coraz szerzej do świata chrześcijańskiego. Do naszego życia prywatnego, do naszych serc i wspólnot wlewa się coraz więcej rzeczy obrzydliwych i ohydnych. Bóg nie stracił dobrego smaku. To co było dla niego ohydne

i obrzydliwe, nadal takim pozostaje. Bez upamiętania i pokuty każde pospolite ruszenie, nawet w dobrej sprawie, skazane jest na porażkę.

Ostatnie rozdziały Księgi Sędziów zawierają piękną lekcję dla nas – współczesnych chrześcijan. Odnowa kosztuje. Oczyszczenie i powrót do normalnego życia chrześcijańskiego wymaga poniesienia ofiar, prawdziwej pokuty, upamiętania się. Kiedy widzimy Sąd Boży rozpoczynający się od domu Bożego, nam nie wolno iść w zaparte.

### **Jak długo będziecie kuleć na dwie strony?**

Dziś, na naszych oczach szatan objawia się jako anioł światłości i w sprytny sposób ciemne sprawy przedstawia nam w anielski miły sposób. Mamy do czynienia z imitacją i demoniczną manipulacją, z imitacją uwielbienia, imitacją społeczności, imitacją w świadectwach, imitacją nawrócenia, mówienia językami, imitacją w modlitwach, imitacją uzdrowień i imitacją za kazalnicą. Nie wszystkie znaki i cuda pochodzą od Boga! To jest mglisty i straszny czas dla kościoła. Duch Antychrysta, duch nieprawości i ostry obłąd to wszystko miało nadejść w ostatnich dniach dni ostatnich. Oddech tego ducha czujemy na plecach. Jezus zapowiedział, że w tym czasie przyjdzie WIELU i zwiódą WIELU. To zbyt poważna sprawa aby ją zlekceważyć. Tymczasem ludzie stają się coraz bardziej faktoodporni.

W naszych czasach zaniedbuje się właściwy, treściwy pokarm, studium Bożego Słowa, a przede wszystkim zaniedbana jest ochrona duchowych drzwi do kościoła. Wiele bram i drzwi kościoła jest pootwieranych na rozcież i nieprzyjaciel wchodzi niezauważony. Dzieje się tak, ponieważ kościół zaniedbał służbę strażniczą i odźwierną. Czas zatroszczyć się o nasze bramy, o drzwi do naszych zborów. Niektóre są zburzone przez wieloletnie zaniedbania, popadły w ruinę, w wielu nie ma od dawna strażników, nie ma proroków. Waga biblijnych proroctw jest coraz mniejsza. Uznaliśmy, że ta służba nie jest potrzebna, i stało się to właśnie w czasach, gdy powinna mieć ona najwyższy priorytet.

Na koniec chciałbym podzielić się kilkoma ważnymi myślami ze Szkoły Chrystusa pastora Berta H. Clendennena;

„Musimy powrócić do przewodnictwa Ducha Świętego. Inną pułapką jest paraliżowanie kościoła poprzez kompromis. Ewangelia Jana 17:14 uczy nas, że powinniśmy być oddzieleni od świata. Przyjaźń ze światem to wrogość wobec Boga (Jk 4:4 ). Chrystus umieścił kościół w świecie, lecz to szatan umieścił świat w kościele. Dobrą ilustracją tego przykładu jest Łódź. Łódź znakomicie funkcjonuje w wodzie, lecz tonie gdy woda dostanie się do środka. Szatan wie, że Bóg musi rozprawić się ze świeckim kościołem. Dlatego kieruje nas do miejsca, w którym Bóg będzie naszym przeciwnikiem. Pomyślcie o tym. Istnieją też inne dziedziny kompromisu, które powodują utratę błogosławieństwa, mocy, świadectwa, czystości

i możliwości działania. Nasz przeciwnik chciałby z grzechu kompromisu uczynić zaletę. Udało mu się to w przypadku milionów ludzi. W imię miłości tolerujemy fałsz. Wierząc temu kłamstwu, wielu ludzi tak jak Samson zostało pozbawionych swej mocy. Stosują «dyscyplinę partyjną». To spowodowało na kościół poważne problemy. Bóg zdecydowanie namawia nas do oddzielenia się od fałszywej doktryny i fałszywej praktyki”.

„Dzisiejsza rzekoma «Oblubienica Chrystusa» przywdziała strój nierządniczy. Zamiast nieskazitelnej sukni ślubnej świętości, przystroiła się w szatę zbrukaną brudem tego świata, która jest wygnieciona na znak duchowego cudzołóstwa. By doprowadzić się do tak odrażającego stanu, najpierw musiała być doprowadzona do niepewności odnośnie prawdy. Drugorzędność doktrynalnej prawdy i położenie wielkiego nacisku na indywidualne doświadczenia, stworzyło sprzyjającą atmosferę, w której łatwo uwierzyć w rażący nonsens lub wierutne kłamstwo. W takiej samej atmosferze można przestać wierzyć w prawdę absolutną, bez podnoszenia kwestii czy jest obiektywnie prawdziwa, czy nie. Kościół cudzołoży ze światem, wrogiem Boga, do tego stopnia, że utracił swoją tożsamość i nie wie po co istnieje. Z powodu braku prawdy, Kościół staje się coraz bardziej anemiczny i cierpi na amnezję, nieświadomy, że jego siły i prawo przysługujące mu z urodzenia już go opuściły.

Dla zgubionych kościoł najpierw musiał być doprowadzony do miejsca niepewności odnośnie prawdy. Bawienie się z doktrynalną prawdą i wielki nacisk na przeżycia stworzyły klimat, w którym wierzy się w nonsens i błąd. W tym samym klimacie można nie wierzyć w niepodważalną prawdę, bez zadawania pytań odnośnie prawdy obiektywnej lub fałszu”.

„Postępowanie we właściwy sposób wymaga więcej odwagi, niż cokolwiek innego. W dzisiejszych czasach ekumenicznej atmosfery, kiedy wszystko staje się kościołem a współcześni zielonoświątkowcy łączą się z innymi, udając tworzenie prawdziwych doktryn Bożych, uczeń musi mieć dużo odwagi, by stanąć po stronie prawdy. To jest równoznaczne z tanią łaską. Odważny uczeń musi przeciwstawić się temu. Tanią łaskę sprzedaje się na bazarach, jak kiedyś podróbki. Sakramenty, przebaczenie grzechów, chrzest, i wyznania wiary rozdawane są po obniżonych cenach. Współczesny kościół głosi niebo bez piekła, wieczność bez dyscypliny, członkostwo w kościele bez owoców sprawiedliwości, a porwany w wir taniej łaski, nie głosi całej prawdy Bożej, bojąc się urazić tych, którzy przeceniają łaskę”.

„Jakież niewymowne zło idzie za małym odstępstwem od wzorca. Sodomici przy świątyni. Popatrzcie na kościół przed reformacją: Bogobojni ludzie byli mordowani, ponieważ odważyli się demaskować kazirodztwo przywódców kościoła grzeszących z własną rodziną. Wszelkie możliwe niegodziwości powstają z małego odstępstwa od wzorca. Teraz akceptowany jest nawet homoseksualizm. Popatrzcie na kościół ewangeliczny obecnie. Co widzicie? Popełniane są różne grzechy. Co do

tego doprowadziło? Bawienie się z doktryną! Nauczanie, że Boga nie obchodzi, w co my wierzymy. Święta doktryna tworzy świętych ludzi. Nieświęta doktryna tworzy nieświętych ludzi. Obecnie w nawoływaniu do jedności widzimy bawienie się z prawdą. Czy zauważyliście, że kiedy z czegoś każą zrezygnować, to nigdy z tego, co fałszywe? Słyszałem jednego tak zwanego zielonoświątkowca, który nawoływał do jedności i mówił, że musimy zrezygnować z niektórych prawd, w które wierzymy, by dojść do jedności, którą chcą stworzyć między nami i kościołem rzymskim. Nigdy nie słyszałem żadnego z tych szarlatanów, mówiącego do kościoła rzymskiego, «Jeżeli ma dojść do jedności, to wy musicie zrezygnować z przeistoczenia i oddawania czci Bogu w opłatku. Musicie zrezygnować z nauczania, że Maria jest współodkupicielką z Chrystusem». Tego nie wspominają. Zawsze mówią wierzącemu według Biblii, by zrezygnował z prawdy. Kiedy odchodzimy od tej prawdy, w Kościele pojawiają się straszne rzeczy”.

„Wtedy Eliasza przystąpił do całego ludu i rzekł: **"Jak długo będziecie kuleć na dwie strony? Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcie za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim!"**» **Lecz lud nie odrzekł mu ani słowa"** (1Krl 18:21 ).

*Wszystkie cytaty Biblijne pochodzą z tłumaczenia Biblii Warszawskiej.*

